

# Ozzy, Oliviera

Miasto ma tak metr na dwa

Posterunek, kościół, bar, w którym szafa gra  
Kaśka dyś swe granice zna

Gniecenie domu, które rodzi strach, kaśka z nas to strach

Wojciechu! mnie Oliviera, tak mnie zwolnij!

Ta ksywa mnie zaskarża, tak jak przed

Wojciechu! mnie Oliviera, tak mnie zwolnij!

Ta ksywa mnie zaskarża

Ojciec mi zostawił dom

Siedem pokoi, korytarzy, bycie, czy rok

Kaśka czy owiek gardło ma

A w gardle siedzi lisek bez dna, taki lisek bez dna

Wojciechu! mnie Oliviera, tu mnie zwolnij!

To piasek! mnie zaskarża, tak jak przed

Wojciechu! mnie Oliviera, tu mnie zwolnij!

To piasek! mnie zaskarża

Miasto ma tak metr na dwa

Posterunek, kościół, bar, w którym szafa gra  
Kaśka dyś mnie tu dobrze zna

I szanuj! mnie jak psa, co w ciepłiznę ma

Wojciechu! mnie Oliviera, tak mnie zwolnij!

Ta ksywa mnie zaskarża, tak jak przed

Wojciechu! mnie Oliviera, tak mnie zwolnij!

Ta ksywa mnie zaskarża